

Jacek Salij

"Ku wspólnemu rozumieniu Kościoła
: eklezjologia dialogu
katolicko-metodystycznego",
Przemysław Kantyka, Lublin 2008 :
[recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 46/2, 275-278

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przemysław Kantyka, *Ku wspólnemu rozumieniu Kościoła. Eklezjologia dialogu katolicko-metodystycznego*, Lublin 2008 Wydawnictwo KUL, ss. 257.

Jest to pierwsza w języku polskim książka, poświęcona teologicznemu dialogowi katolicko-metodystycznemu. Głównym powodem, dla którego problematyka ta jest na gruncie polskim mało obecna, jest zapewne mała liczebność polskich wyznawców metodyzmu.

A przecież istnieją dobre powody, dla których ekumeniczny dialog z metodystami powinien nas, katolików, interesować szczególnie. Metodyzm, ruch przebudzenia religijnego, zapoczątkowany w XVIII wieku przez braci Wesleyów na terenie Kościoła anglikańskiego, od samego początku wolny był od tej zaciekłości doktrynalnej, która cechowała początki niemal wszystkich pozostałych odłamów protestantyzmu. Chociaż ojcowie metodyzmu również dawali niekiedy w swoich pismach wyraz antykatolickim przesądom, jakimi przepełniony był ówczesny protestantyzm, to niewątpliwie wolni oni byli od antykatolickiego zacietrzewienia, ich sądy zaś na temat katolików od początku cechował umiar, a niekiedy nawet sympatia. Otóż okazuje się, że „dzieciństwo” ludzkich społeczności wywiera równie przemożny wpływ na późniejsze ich dzieje, jak dzieciństwo każdego z nas na późniejsze nasze życie. Pobożność, umiarkowanie oraz nieskłonność do polemik cechuje metodyzm od początku po dziś dzień.

Z tego powodu ekumeniczny dialog z Światową Radą Metodystyczną ma szczególną szansę stać się wręcz wzorcowym dla ekumenicznego dialogu Kościoła katolickiego z innymi wyznaniem protestanckimi. Wydaje się nawet, że – od czasu, kiedy Wspólnoty anglikańskie wstrząsane są kontrowersjami na temat dopuszczenia kobiet do posługi prezbiteratu oraz błogosławienia związków homoseksualnych – dla strony katolickiej dialog z metodystami stał się ważniejszy jeszcze, niż pierwszorzędny dotąd dialog z anglikanami.

Oficjalny dialog między Kościołem rzymskokatolickim a Światową Radą Metodystyczną, zapoczątkowany powołaniem w roku 1966 obustronnej Komisji ds. Dialogu, zaowocował ośmioma Raportami, wydawanymi regularnie co pięć lat, począwszy od Raportu z Denver z roku 1971 aż po ostatni, jak dotąd, Raport z Seulu z roku 2006. Przedstawienie zawartej w tych Raportach teologii, a zwłaszcza eklezjologii, jest przedmiotem rozprawy ks. Kantyki. Jest to pierwsza praca na ten temat nie tylko w języku polskim, ale w ogóle w teologii światowej. Autor nie ogranicza bazy źródłowej swojej rozprawy do ośmiu wspomnianych Raportów, korzysta ponadto z około dwudziestu innych oficjalnych dokumentów metodystycznych i, ma się rozumieć, nie zapomina o najważniejszych współczesnych dokumentach doktrynalnych Kościoła katolickiego.

Słuszna była decyzja Autora, ażeby powyższe dokumenty, chociaż opublikowane zostały na przestrzeni 35 lat, analizować synchronicznie (rzecz jasna, w książce nieraz zwróci się uwagę na jakiś nowy wątek lub nowe spojrzenie w stosunku do tego czy innego dokumentu opublikowanego wcześniej). Dzięki tej decyzji głównym tematem książki jest przedstawienie raczej stanu dialogu katolicko-metodystycznego, niż rozwoju tego dialogu. I tak było trzeba! Tematem rozwoju dialogu zajmie się ks. K a n t y k a zapewne w książce następnej, albo zaproponuje ten temat swojemu doktorantowi. Bo diachroniczne opracowanie wspomnianych dokumentów również jest bardzo potrzebne. A skoro już podpowiadam temu znakomitemu Uczonemu, co jeszcze w tej dziedzinie należałoby zrobić, to napiszę jeszcze i to, że dobrze by było, gdyby Instytut Ekumeniczny KUL – niekoniecznie przecież osobiście ks. Kantyka – zatroszczył się o polski przekład tych ogromnie ważnych dokumentów dialogu katolicko-metodystycznego. Ale wracajmy do omawianej rozprawy.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, w których Autor przedstawia cztery podstawowe wymiary Kościoła w ekumenicznym widzeniu każdej ze stron omawianego dialogu: 1) czym Kościół Chrystusa w ogóle jest; 2) co to znaczy, że Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostołski; 3) znaczenie sakramentów w obu wyznaniowych Wspólnotach; 4) czym jest w obu Wspólnotach posługiwanie hierarchiczne (łącznie z pytaniem, w jakim sensie i w jakim stopniu metodyści mogliby się otworzyć na posługę Piotrową Biskupa Rzymu). Rozdział piąty przedstawia opisaną we wspomnianych dokumentach tęsknotę na temat wymiany darów: Jak już teraz, katolicy i metodyści, możemy się wzajemnie obdarzać, i jakie są szanse na to, abyśmy mogli się wzajemnie obdarzać coraz więcej.

P. K a n t y k a świetnie potrafi pokazać asymetryczność obu wyznaniowych tożsamości. Stwierdzone podczas kilkudziesięcioletniego dialogu różnice skłaniały obie strony nie tyle do sporządzania protokołów rozbieżności, a tym mniej do ukrywania czy bagatelizowania różnic, ale raczej do rzetelnego i życzliwego ich przedstawiania i do zastanawiania się, w jakim stopniu różnice te już teraz można by częściowo przewyciężać, a może nawet czynić je materią wzbogacających nas wzajemnie odmienności.

Asymetryczność obu wyznań zaczyna się już na poziomie samoświadomości obu Wspólnot. Kościół katolicki przekazuje swoim wiernym jasną, ściśle sprecyzowaną naukę wiary, podczas gdy Wspólnota metodystyczna – powstała bez sporów doktrynalnych, na fali wielkiego ożywienia pobożności – nie przywiązuje podobnej wagi do ścisłego przedstawiania wyznawanej prawdy wiary. Zdaniem naszego Autora, udział w ekumenicznym dialogu z katolikami poniekąd przynagla teologów metodystycznych do większego precyzowania swojej doktryny.

Analizowane przez Autora ekumeniczne Raporty stanowią wzorcowy wręcz przykład przyjaznego przedstawiania głębokich nawet różnic między dialogującymi wyznaniem. Różnice dotyczą przecież samego nawet rozumienia, czym jest Kościół. W obu wyznaniach jest wprawdzie aksjomatem wiary, że Chrystus Pan założył jeden i tylko jeden Kościół. Jednak podczas gdy katolicy ów jeden Kościół rozpoznają w swoim Kościele, to metodyści uważają (korzystam teraz z formuły, jaka znajduje się w deklaracji *Dominus Iesus*, 17), że *Kościół Chrystusowy jest zbiorem – wprawdzie zróżnicowanym, ale zarazem w jakiś sposób zjednoczonym – Kościołów i Wspólnot eklezjalnych*, a zarazem że ku swojej idealnej tożsamości Kościół Chrystusowy dopiero zmierza.

Chciałoby się wprawdzie, ażeby Autor tej książki, przedstawiając takie, niekiedy bardzo głębokie, różnice doktrynalne między obu wyznaniem, nieco więcej objaśniał i uzasadniał stanowisko swojego Kościoła, to jednak trzeba powiedzieć ku jego chwale, że w każdym razie obca mu jest – rozpowszechniona, niestety, wśród katolickich ekumenistów – maniera dystansowania się wobec doktryny i liturgicznej dyscypliny własnego Kościoła, kiedy wydaje im się ona „mało ekumeniczna”.

Umie Autor kompetentnie, ale i bez niezdrowego entuzjazmu wydobyć z Raportów deklaracje i spojrzenia, które – w miarę ich recepcji w obu naszych Wspólnotach eklezjalnych – będą się przyczyniały do jeszcze większego wzajemnego zbliżenia. Ostatni z dotychczasowych Raportów (Seul, 2006) przypomina na przykład prawdę historycznie oczywistą, rzadko jednak sformułowaną *expressis verbis* przez protestantów, że piętnaście wieków chrześcijaństwa przedreformacyjnego to dla metodystów również ich własna historia. W ogóle deklarowana w Raportach gotowość strony metodystycznej, ażeby – w pełnej wierności swojej tożsamości protestanckiej – przewycięzać protestanckie jednostronności, wydaje się znamienna, skoro w dokumencie pt. „Łaska dana wam w Chrystusie” wyrażono gotowość przejęcia od katolików nabożeństwa Drogi Krzyżowej czy sakramentalnej posługi wobec chorych i umierających.

Nie jest zadaniem recenzenta ocenianie poszczególnych rozdziałów książki, skoro cała książka jest świetna. Jednak dwa wątki, jako szczególnie interesujące teologa nie specjalizującego się w problematyce dialogu ekumenicznego z protestantami, chciałbym jeszcze wydobyć. Najpierw, ks. Kantyka znakomicie pokazał realne otwieranie się metodystycznego koneksjonalizmu na katolickie rozumienie Kościoła jako sakramentu i Kościoła jako *koinonia*. Wyjaśnijmy najpierw, czym jest ów koneksjonalizm. Otóż dla metodyzmu – cytuję teraz Raport z Rio de Janeiro (1996) – *wiara jest zawsze osobista, ale nigdy prywatna, wciela bowiem poszczególne wierzące we wspólnotę wiary*. Jednak wspólnotę wiary stanowi nie tylko pojedyncza kongregacja, ale cały Kościół. Kościół zaś jest *postrzegany przez metodystów nie jako luźna sieć niezależnych kon-*

gregacji, lecz jako układ wielopoziomowych połączeń i wzajemnych zależności między wspólnotami chrześcijańskimi (recenzowana książka, s. 51). Jak widzimy, są tu już bardzo poważne podstawy do tego, żeby rozmawiać z metodystami o eklezjologii komunii.

Rzetelnie – unikając Scylli sceptycyzmu i Charybdy nieuzasadnionego entuzjazmu – przedstawia też nasz Autor toczenie się międzywyznaniowego dialogu na temat Eucharystii. Z dwóch powodów eucharystiologie obu wyznań różnią się radykalnie. Chociaż – po pierwsze – metodyści skłonni byłiby ewentualnie uznać sukcesję apostołską za ważny (ale niekonieczny) znak jedności Kościoła, to w końcu jednak postanowili o nią w swoich kongregacjach nie zabiegać. A po drugie, dystansują się oni wobec katolickiej nauki o obecności Ciała i Krwi Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Niejako w zamian deklarują – wypracowaną w teologii anglikańskiej – doktrynę o rzeczywistym udziale uczestników Stołu Pańskiego w Ciele i Krwi Chrystusa. Słowem, do sprawowanej przez nich Wieczerzy Pańskiej w pełni odnieść można wyrazy szacunku zapisane na ten temat w soborowym *Dekrecie o ekumenizmie*, 22. A trzeba do tego dodać – co świetnie wydobywa się w tej książce – coraz wnikliwsze odkrywanie przez teologię metodystyczną ofiarniczego charakteru Wieczerzy Pańskiej.

Nie zgadzam się z opinią czcigodnego Autora, jakobyśmy my, katolicy, postrzegali chrzest jedynie jako *rzeczywistość raz dokonaną, statyczną* (s.132). Ja sam wielokrotnie rozpoczynałem prowadzone przez siebie rekolekcje od konferencji na temat chrztu, w której starałem się mówić o tym sakramencie jako o rzeczywistości ogarniającej nas przez całe nasze życie.

I jeszcze uwaga, co do której osobiście nie jestem do końca pewien. Kilkakrotnie w katolicko-metodystycznych Raportach pojawia się termin *indefectibilitas* (*indefectibility*, *niezawodność*) – i bardzo dobrze, że nasz Autor go wydobywa. Mnie się wydaje, że jest to termin wprowadzony w roku 1970 przez Hansa Künga, w jego książce pt. *Unfehlbar? Eine Anfrage* – w celu zastąpienia nim tradycyjnego terminu *inerrabilitas* (*nieomyślność*). Niewykluczone, że szczególnie ten mógłby mieć znaczenie dla prawidłowych interpretacji tych wypowiedzi w Raportach, w których termin *indefectibility* się pojawia.

W sumie, nie ma wątpliwości co do tego, że otrzymaliśmy ważną i pionierską, a zarazem niezmiernie pożyteczną książkę, która zapewne na całe lata będzie ważnym punktem odniesienia dla autorów, którzy w przyszłości będą podejmowali problem ekumenicznych dialogów z protestantyzmem, szczególnie z anglikanizmem, a zwłaszcza z jego metodystyczną gałęzią.

Jacek Salij OP